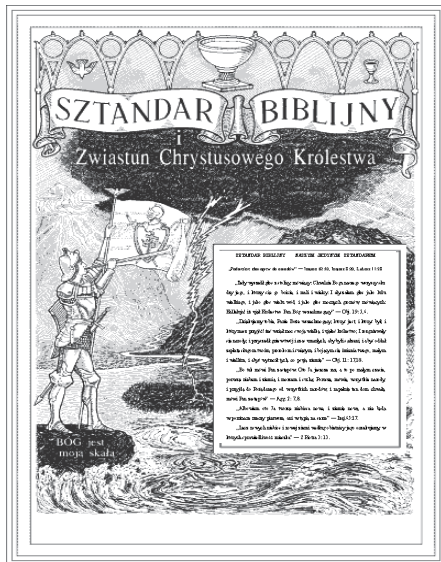


# SZTANDAR BIBLIJNY

## i

# Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CIASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy parazyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifanizno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny  
„EPIFANIA” w Warszawie.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,  
skrytka pocztowa nr 102.00-961 WARSZAWA 42



## NADZIEJE I RADOŚCI NARODZENIA PAŃSKIEGO

„Iż się wam narodził zbawiciel, który jest  
Chrystus Pan, w mieście Dawidowym”  
-(Łuk. 2 : 11).

**NARODZENIE PAŃSKIE** (lub święto Chrystusowe) jest według ogólnego zwyczaju obchodzone 25 grudnia. Ponieważ upamiętnienie tego dnia nie jest nakazane przez Pismo Święte, lecz jest jedynie dobrowolnym obchodzeniem wielkiego faktu raczej, niż szczególnej daty, dobrze czynimy obchodząc je odpowiednio w zwykłym czasie — nie bacząc na to, że nie zgadzamy się z tą datą i stosownie do dowodów utrzymujemy, iż nasz Pan urodził się około 1 października, a 25 grudnia, dziewięć miesięcy przedtem, to prawdopodobnie data zwiastowania (Łuk. 1:30,31). Zobacz *Nadszedł Czas*, str.55.

Nasze zaufanie do Jezusa, że był On wysłanym od Boga Odkupicielem, Mesjaszem, Wyzwolicielem swego ludu, spoczywa nie tylko na świadectwie Apostołów w zapisach Nowego Testamentu, wspaniałych i przekonujących, gdyż takimi są te świadectwa, ale na świadectwach, które zyskały dziewięć dziesiątych swej wagi i doniosłości z faktu, że one, od czasu do czasu, unaoczniają wypełnienie się obietnic, typów i proroctw dawanych przez Pana, z większą lub mniejszą dobitnością, przez przeciąg poprzednich czterech tysięcy lat. Ten, kto nie zauważa przynajmniej nieco z Boskiego planu wieków, w związku z naszym Zbawicielem, Jego narodzeniem, trzy i pół letnią służbą, ofiarniczą śmiercią, zmartwychwstaniem, wniebowstąpieniem itp., nie zdoła uzyskać siły Boskiego objawienia, zamierzonego przez Pana jako pewny grunt ufności Jego ludu w Nim i we wszystkich chwalebnych rzeczach jakie On obiecał dokonać przez tego wielkiego Zbawiciela.

## STARY TESTAMENT OBIECAŁ ZBAWICIELA

Zauważmy najwcześniejszą obietnicę Zbawiciela, krótko potem gdy grzech zranił naszych pierwszych rodziców i przyprowadził ich pod Boski wyrok (1 Moj. 3: 15). Zauważmy obietnicę uczynioną Abrahamowi, iż Mesjasz będzie z jego potomstwa (1 Moj. 22:18). Zauważmy to samo w odniesieniu do Jakuba (1 Moj. 28: 14) i do Dawida (2 Sam. 7:12-16). Jego przyjście i Jego wielkość są przepowiedziane przez proroka Izajasza (Izaj.9:6,7; 11:1-9). Również prorok Daniel odnosi się do ważności Jego dzieła unicestwienia grzechu i zaprowadzenia wiecznej sprawiedliwości, i w ten sposób pieczętuje wizje oraz prorocтва dane właśnie przez Pana, odnoszące się do Niego, oraz łaski jaka przyjdzie przez Niego (Dan.9:24). Przypominamy sobie też, jak był On typycznie przedstawiony w Izaaku, który nie tylko został dziedzicem obietnic uczynionych Abrahamowi, ale został także figuralnie położony na śmierć i przywrócony znowu z martwych. Pamiętamy również typy i figury porządku Mojżeszowego, a także jak sam Mojżesz oświadczył, że był podobny do większego proroka, który miał przyjść po nim (5 Moj. 18:15-18).

Gdyby nadzieje Izraela miały być jedynie wymysłem dla oszukania ludzi, to możemy być pewni, że dokonujący tego oszust byłby bardzo uważny w wyznaczeniu jakiejś znakomitej linii rodowej dla przyszłego Mesjasza — wolnej od przypadkowych nieszczęść, skandali itp. Ale tak się nie stało. Zamiast tego zostały starannie zanotowane słabości pojawiające się wśród przodków naszego Pana. Syn Jakuba, Juda, głowa pokolenia z którego pochodził nasz Pan, zasłużył na naganę, a jego ogólny charakter został wiernie opisany. Jego syn Fares, poprzez którego biegnie linia rodowa naszego Pana, urodził się z nieprawego związku. Rachab, wszetecznicą z Jerycha, cudzoziemką, która stała się prawdziwą Izraelitką, była wśród przodków naszego Pana. Również Ruta, Moabitka, inna cudzoziemka, została zaadoptowana jako Izraelitka.

Ta linia nawet z powodu Dawida jest skompromitowana poprzez jego związek z Betsabą, wdową po Uryjaszu Hetejczyk. Pisarze Nowego Testamentu są podobnie bezstronni i nie wykazują jakiegokolwiek wahania w rejestrowaniu genealogii. Wszystko to pozostaje w pełnej zgodzie z biblijną prezentacją tej kwestii, a mianowicie, że czystość naszego Pana, Jego bezgrzeszność, Jego odłączenie od grzeszników, nie pochodziły z ciała ani od Jego matki, ale od Jego Ojca, Jehowy. Zobacz *Pojednanie Człowieka z Bogiem*, rozdział 4.

### „NASIENIE ABRAHAMOWE PRZYJAŁ”

Według ciała Jezus Chrystus stał się częścią nasienia Abrahamowego, jak to wyjaśnia Apostoł (Żyd. 2:16). Chociaż, co właśnie zauważyliśmy, przez różne okoliczności był On pośrednio spokrewniony również ze światem zewnętrznym. To wszystko jest dla nas interesujące, lecz nic nie może być porównane z naszym jeszcze większym zainteresowaniem się faktem, iż nasz Pan Jezus, choć urodzony jako Żyd pod zakonem, odkupując tych, którzy byli pod zakonem, uczynił coś więcej niż to, bo Jego śmierć, tak jak była ona zaplanowana przez Ojca i zaakceptowana przez Niego samego, jest ubłaganiem „za grzechy wszystkiego świata”.

Jezus umarł jako cena okupu za Adama i jego grzech, i w ten sposób zapewnił nie tylko Adamowi, ale też całemu potomstwu Adamowemu, uwikłanemu przez jego grzech, uwolnienie od potępienia. Stąd, jak Apostoł wykazuje, On „doskonale zbawić [uwolnić, oswobodzić] może tych, którzy przezeń przystępują do Boga” (Żyd. 7:25). Nie tylko to, bo okoliczności narodzenia naszego Pana i wczesne doświadczenia we względnym ubóstwie, jako pracującego człowieka, narzucają nam myśl, że On naprawdę jest zdolny sympatyzować z rodzajem ludzkim w każdej sytuacji życiowej. Przeszedłszy z chwały Ojca do najniższego stanu ludzkiego i z powrotem, On jest z pewnością zdolny ocenić wszelkie warunki i sympatyzować ze wszystkimi klasami.

Opowiadanie naszej lekcji jest tak proste, że nie wymaga wielu komentarzy. Nasze główne zainteresowanie jest skoncentrowane na posłannictwie, jakie nasz Ojciec Niebiański przesłał przez aniołów w czasie, gdy ogłaszali oni narodzenie Jezusa: „Nie bójcie się”. Aniołowie dobrze rozumieli, że przez grzech i degradację opanowuje człowieka bojaźliwy lęk, gdy znajduje się w styczności z istotami duchowymi. Lęka się on jakiegoś dalszego potępienia lub karnia: jego znajomość z człowiekiem wywierającym wpływ lub posiadającym władzę i moc, prowadzi go do strachu wobec jeszcze większej władzy i mocy Wszchemogącego, żeby nie była ona dla niego szkodliwa. Również obawa przed nieznanym, bez wątpienia, przyczyniła się do lęku człowieka.

Tylko prawdziwy chrześcijanin, mający otwarte oczy zrozumienia do oceny długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, może mieć tę doskonałą miłość do Ojca Niebiańskiego, która jest zbudowana na gruntownej wiedzy Jego Słowa i która odrzuca wszelką bojaźń. Wspomnijmy na słowa proroka odnoszące się do dzisiejszego ludu Pańskiego: „a bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się” (Izaj.29:13), Pan chce, aby Jego lud był wolny od tej bojaźni, chociaż żeby nie był wolny od prawdziwej czci dla Niego.

### RADOŚĆ WIELKA DLA WSZYSTKICH LUDZI

Posłannictwo to nadal brzmi: „bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi”. Jak opieszały był lud Pański, by uwierzyć temu poselstwu i przyjąć Zbawiciela w Jego pełnej wartości! Jak skłonny wydaje się przypuszczać przede wszystkim, że On jest Zbawicielem jedynie dla Żydów lub, po drugie, Zbawicielem jedynie dla szczególnej, wybranej klasy i, po trzecie, Zbawicielem tylko dla tych, którzy w obecnej ciemności, ignorancji, uprzedzeniu, przesądzie i szatańskich wpływach manifestują szczególne umiłowanie sprawiedliwości! Lecz jakże szerokie jest to oznajmienie — radość wielką — wszystkiemu ludowi! Nasza wiara nie jest rozleglejsza od stanowczej deklaracji Pisma Świętego, gdy zdecydowanie utrzymujemy, że nasz Bóg łaskawie zaplanował, aby każdy członek naszej biednej, upadłej rasy otrzymał błogosławieństwo jasnego zrozumienia wielkiej ceny odkupienia, zapłaconej przez Zbawiciela i udziału w chwalebnych, tak zabezpieczonych, sposobnościach i, jeżeli zechce, powrotu do pełnej harmonii z Bogiem oraz do pełni błogosławieństw i życia wiecznego.

Aniołowie nie oświadczyli, że nasz Pan przyszedł,

aby spowodować uniwersalne i wieczne zbawienie wszystkich ludzi, ale oni rzeczywiście oświadczyli, że to dobre posłannictwo radości, przywileju, miłości, nadziei, obejmuje wszystkich ludzi. Wyjaśnienie tego jest, że narodził się Zbawiciel, wyzwoliciel człowieka słabego, bezradnego, umierającego, zdolny przyjść z pomocą do ostatnich granic tym wszystkim, którzy przyszliby do Ojca przez Niego — zdolny otworzyć ślepe oczy i odetkać głuche uszy, aby wszyscy mogli dojść do ocenienia dobroci Bożej jaśniejącej ku nim z oblicza Pana Jezusa (2 Kor. 4:6).

Słowo „Zbawiciel” inaczej przetłumaczone *Wyzwoliciel*, w języku starosyryjskim literalnie znaczy „dawca życia”. Jak cudowna myśl jest wyrażona przez to słowo. Czego potrzebuje nasza biedna, umierająca rasa? Ona potrzebuje uwolnienia od wyroku śmierci do życia zupełnego, obfitego i wiecznego. Nasz Pan stał się już naszym wyzwolicielem w tym sensie, że On położył swoje życie i przelał swoją drogocenną krew, by móc uregulować nasz rachunek ze sprawiedliwością.

Jako rezultat tego już dokonanego dzieła (ponieważ Kościół, który jest ciałem Chrystusa naśladował naszego Pana i dopełniał „ostatków ucisków Chrystusowych” — Kol. 1:24), wkrótce, wraz z brzmieniem Siódmej Trąby, tajemnica Boża będzie dokończona — skompletowana — i obwieszczony zostanie pojednanie za grzechy świata z pełną emancypacyjną proklamacją do wszystkich ludzi. Z pewnością nastanie wielka radość! — pełna łaskawych sposobności dla oświecenia, restytucji i posłuszeństwa oraz dla pełnego powrotu do wszystkiego co zostało stracone przez ojca Adama, włączając życie w doskonałym stopniu, życie trwałe!

#### POŚLANNICTWO ANIOŁÓW

Nic dziwnego, że po tym, jak to poselstwo zostało przekazane, Pan zezwolił zastępowi anielskiemu je głosić i przy sposobności również prorokować o wspaniałych rezultatach, jakie wypływają z wielkiego dzieła odkupienia, które wówczas zostało jedynie zapoczątkowane narodzeniem się Odkupiciela! Właściwie hymn rozpoczyna się od wychwalania Tego, który siedzi na tronie, Tego który obmyślił wielki i cudowny plan odkupienia oraz zesłał swego Syna, naszego chętnego Odkupiciela. Chwała Jemu na wysokościach — z najwyższym natężeniem serca i głosu, z najpełniejszą oceną Jego, jako Zbawiciela!

Potem nastąpiły skutki na ziemi, mianowicie pokój — nie taki pokój jaki ludzie mogliby skleić pomiędzy sobą oraz pomiędzy narodami i partiami, a który w obecnych warunkach byłby z pewnością bardzo szybko rozwiany przez wichry, lecz pokój z Bogiem, pokój który przechodzi z przywrócenia rodzajowi ludzkiemu Boskiej dobrej woli. Było to z tego powodu, że Boska sprawiedliwość nie mogła darować winy, że wyrok śmierci, „przekleństwo”, ciążył na naszej rasie przez sześć tysięcy lat. Pod tym Boskim wyrokiem śmierci, umierająca ludzkość została osłabiona, nie tylko fizycznie, ale również umysłowo i moralnie. Samolubstwo stało się regułą i z jego przebudzeniem rozwinęły się wszelkie nasze samolubne ambicje, pycha, walka, próżna chwała i umiłowanie pieniędzy, które w wielkim stopniu spowodowały ucisk jakiego doznaje ludzkość.

*„Czego potrzebuje nasza biedna, umierająca rasa? Ona potrzebuje uwolnienia od wyroku śmierci do życia zupełnego, obfitego i wiecznego”.*

Lecz teraz chwała Bogu na wysokości! — gdyż pokój został ustanowiony na silnym fundamencie — podniesienie z przekleństwa dzięki zapewnieniu uwolnienia od kary, a to przez własne Pańskie zarządzenie! Wraz z ustaniem cierpień ciała Chrystusowego i jego Głowy zakończone zostały ofiary wielkiego antytypicznego dnia pojednania, nastąpi ustanowienie, wznowienie, pokoju pomiędzy Bogiem i człowiekiem, i w konsekwencji Odkupiciel ujmie swoją wielką moc oraz panowanie, w celu błogosławienia i podniesienia tych, których On kupił swoją własną drogocenną kwią. W ich interesie niezbędne będzie wprowadzenie wielkiego pokoju przez rozbicie na kawałki obecnych instytucji laską żelazną nowego królestwa, które będą pokruszone jak naczynia garncarskie, odtąd nieużyteczne, żeby ich miejsce mogły zająć większe i doskonałe instytucje królestwa Pańskiego.

On będzie leczył zranienia, błogosławił, sprowadzając pokój oparty na wiecznej sprawiedliwości, gdyż ostatecznie On zniszczy wszystkich tych, którzy po doprowadzeniu do znajomości prawdy, będą nadal miłować niesprawiedliwość i mieć skłonność do „psucia ziemi” (Obj. 11:18). On ich zniszczy nie w gniewie, lecz w sprawiedliwości, w miłości, aby wieczny pokój, taki jak jest w niebie, mógł zapanować na ziemi.

#### OBECNE SPECJALNE BŁOGOSŁAWIENSTWA DLA JEGO POŚWIĘCONEGO LUDU

Wszędzie gdzie dotarła opowieść o Boskiej zbawczej miłości, nawet mimo pewnego pogmatwania przez różne zafałszowania, przyniosła ona z sobą więcej lub mniej błogosławieństwa — nawet dla niedbałych słuchaczy i dla tych, którzy nie są czynicielami Słowa. A jeszcze więcej błogosławieństw przyniosła tym, którzy częściowo słyszą i częściowo są posłuszni. Ale jej największe błogosławieństwo było dla jego szczególnego ludu, który wniknął w ducha Boskiego zarządzenia po zrozumieniu usprawiedliwienia przez wiarę w drogocenną krew. Zgodnie z Pańskim zaproszeniem tacy postąpili dalej, przedstawiając samych siebie żywymi ofiarami, aby mogli mieć społeczność z Chrystusem (Rzym. 12:1). To jest przede wszystkim ta klasa, która głównie teraz raduje się w zdolności rozróżniania długości, szerokości, wysokości i głębokości Boskiej miłości, i Boskiego planu, miłości która odkupiła cały świat ludzkości.

Ostatecznie wielka Boska miłość uzdrowi z obecnej degradacji wszystkich, którzy w sprzyjających warunkach tysiącletniego Królestwa rozwiną charakter, jakiego Bóg wymaga od tych, którzy będą mieć życie wieczne — umiłowanie sprawiedliwości i nienawidzenie nieprawości. Abyśmy także i my, w tym właśnie okresie roku, radowali się z urodzenia dzieciątka Chrystus i wielkiego błogosławieństwa dla nas i świata, szczególnie dla tych, którzy wierzą w cudowne posłannictwo radości wielkiej.

# JAKI JEST PRAWDZIWY CHRZEŚCIJANIN ?

W OSTATNICH LATACH znaczne zainteresowanie publiczności wzbudzili popularni ewangeliści, którzy prowadząc wielkie kampanie przyciągnęli duże liczby ludzi na organizowane przez siebie spotkania, na których, według przekazywanych doniesień, odnotowano przypadki tysięcy „nawróceń”. Także dzięki telewizji głoszenie Ewangelii stało się bardzo rozległe, docierając do każdego prawie zakątka naszego globu i według doniesień, tysiące ludzi nawraca się i przychodzi do Chrystusa.

Chrześcijanie nadal stanowią około 1/3 (32,9%) populacji świata, którą szacuje się na około 5 miliardów ludzi, roszcząc sobie prawo do największej liczby wyznawców, w sumie 1,64 miliarda ludzi. Wielu z nich to chrześcijanie jedynie z imienia. Roczny przyrost wyznawców chrześcijaństwa wynosi ponad 8 milionów. Tak ogromne liczby chrześcijan stały się powodem przedstawienia przez nas poniższego artykułu, którego celem jest dopomożenie naszym czytelnikom w głoszeniu i podtrzymywaniu Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Na podstawie wypełniania się proroctw dotyczących czasów i z faktu tej sprawy oczywiste jest dla osób „czuwających” (Marek 13:33-37), że obecny czas wielkiego ucisku, który rozpoczął się w 1914 roku, jest owym „wielkim uciskiem, jakiego nie było od początku świata” (Mat. 24:21), w którym możemy zaobserwować „na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi [podżegając i wściekając się na bastiony obecnego porządku społecznego] morze i wały [niespokojne i anarchistyczne żywioły społeczeństwa ludzkiego]; tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat”. „Bywają miotani, a potaczają się jako pijani, a wszystka umiejętność ich niszczy” (Łuk. 21:25,26; Ps. 107:27). Wyraźnie też widać, że sprawy ludzkości znalazły się w stanie ogólnoświatowego kryzysu, którego ludzkie wysiłki w swej bezsilności nie potrafią skutecznie rozwiązać.

Bez wątpienia warunki te doprowadzają do tego, że ludzie coraz częściej zwracają swe myśli ku religii, a w rezultacie wiele osób skłania się ku popularnym religiom. Radujemy się z każdego dowodu pokazującego, że ludzie nawet w niewielkim stopniu zwracają się do Boga i Chrystusa. Ufamy, że wielu z nich stara się szczerze, we właściwym stanie serca uczyć się Pańskich dróg i że wytrwają oni w podejmowanych poszukiwaniach, bowiem Bóg przyrzekł, że odpowiednio nagrodi takie osoby znajomością swojej Prawdy na czasie (Ps. 25:9,14).

Wierzmy, że obalenie imperium szatana coraz bardziej się nasila w obecnym czasie wielkiego ucisku, szczególnie w miarę jak ziemia (obecny porządek społeczny) nadal drży, a pagórki (obecne rządy autokratyczne) rozpylają się jak wosk (stopniowo godząc się na ogólne żądania) przed obliczem Pana (Ps. 97: 4,5). Różnorodne zaś elementy społeczeństwa „teraźniejszego wieku złego” (Gal. 1:4) rozpalone ogniem topnieją (2 Piotra 3:10). Ludzie w coraz większym stopniu doprowadzani są do stanu, w którym zaczynają myśleć według zasad religijnych i dowiadywać się, jakie znaczenie mają dziejące się wokół nich, niespotykane dotąd, wydarzenia.

Stopniowo doprowadzeni zostaną do zwrócenia się po wytłumaczenia podane w Słowie Bożym: że kamień ten (Królestwo Boże) rzeczywiście uderzył w posąg (królestwa obecnego świata), skruszył go na kawałki i stał się górą napelniając całą ziemię (Dan.2:34,35, 44,45); że w obecnym dniu gniewu Pańskiego Pan sprowadzi na ludzi utrapienie, tak, że poruszać się będą jak ślepcy (szukając po omacku w niepewności, nie wiedząc jaką linię postępowania przyjąć), a ich krew przelana będzie jak proch, ponieważ zgrzeszyli przeciwko Panu. A cała ziemia „pożarta” będzie ogniem zapalczywości Bożej, zanim Pan zwróci się do żyjących wtedy ludzi, w celu użycia czystej mowy (przekazując im czyste posłannictwo, posłannictwo Prawdy), aby mogli wzywać imienia Pańskiego i służyć Mu jednomyślnie (Sof. 1:14-18; 3:8,9). Ludzie sobie to uświadomią, gdy będą wołać do Pana w swym ucisku, Pan wyrwie ich z utrapienia. On sprawi, że burza (czas ucisku) się uspokoi, tak iż ucichną wały. Wtedy ludzie będą zadowoleni, ponieważ będzie spokój, a On przyprowadzi ich do portu pożądanego (Ps. 107:28-30; por. Aggeusz 2:8 — „i pragnienie wszystkich narodów się spełni”).

Wkrótce „przyjdą czasy ochłody od obliczności Pańskiej” i „czas naprawienia wszystkich rzeczy” (Dz.Ap.3:19-21). Chrystus i Jego Kościół ustanowią wówczas na ziemi i pośród ludzi swe królestwo (Obj. 5:9,10). Kontrastując ograniczone wyniki podejmowanych w obecnych czasach wysiłków, mających na celu nawrócenie świata, wtedy „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie granice ziemi, i kłaniać się będą przed obliczem twoim wszystkie pokolenia narodów. Albowiem Pańskie jest królestwo, a on panuje nad narodami” (Ps. 22:28,29; Dan.7:13,14,27), ponieważ wówczas będzie, z Bożego punktu widzenia, czas właściwy na nawrócenie świata.

My, jako lud Boży jesteśmy świadkami wypełniania się tak wielu proroctw biblijnych w naszych czasach, że możemy rzeczywiście z radością podnosić głowy, bowiem „się przybliży odkupienie [wyzwolenie] wasze”, ponieważ „blisko jest królestwo Boże” (Łuk. 21:28,31).

### „PSZENICA I KĄKOL”

Wracając raz jeszcze do milionów ludzi uważanych za chrześcijan w USA (i także w innych krajach), można by postawić następujące pytanie: Czy powinniśmy uważać tych wszystkich, lub nawet tylko tych, którzy „podejmują decyzje na rzecz Chrystusa”, za prawdziwych chrześcijan? Oczywiście, że nie! Podobnie jak Pan wykazał za pośrednictwem Apostoła Pawła że nie wszyscy, którzy są zewnętrznymi Żydami, są prawdziwymi Żydami (Rzym. 2:28,29; 9:6), tak też nie wszyscy, którzy na zewnątrz uważani są za chrześcijan, są prawdziwymi chrześcijanami.

U Mat. 13:24-30,36-43 Jezus powiedział nam, że mamy się spodziewać, iż wśród „pszenicy” (prawdziwych chrześcijan) znajduje się wiele „kąkolu” (imitacja chrześcijan) i że oboje wspólnie będą wzrastać aż do czasu żniwa, które nastąpi przy końcu obecnego Wieku. Z tego też powodu, jak i na podstawie obserwacji „owoców” wyznaniowych wierzących (Mat. 7:20), bezpiecznie możemy twierdzić, że nominalny kościół chrześcijański składa się przeważnie z „kąkolu”.

Wielu „chodzi do Kościoła” z różnych samolubnych powodów, takich jak pozycja społeczna, interesy lub korzyści zawodowe, pozyskanie uznania innych, cele rozrywkowe, styl życia, plotki, itp., a nie dlatego, że miłość Boża i Chrystusowa przyciska ich (2 Kor. 5:14) — chrześcijaństwo nie wywiera na ich życie rzeczywistego wpływu. O takich nasz Pan wypowiedział się tak: „Lud ten przybliży się do mnie ustami swymi, i wargami czci mię, ale serce ich daleko jest ode mnie. Lecz na próżno mię czczą, nauczając nauk, które są przykazaniami ludzkimi” (Mat. 15:8,9). Ludzie ci niewiele dbają o Ducha, i jeszcze mniej o Prawdę, a więc nie potrafią czcić Boga w duchu i prawdzie, w jedyny sposób, możliwy przez Niego do przyjęcia (Jan 4:24).

Wielu przyznaje, że wzrostowi liczby religijnych nie towarzyszy odpowiedni wzrost moralności, i obawiają się oni, że religia staje się chwilową modą, to znaczy, że obecnie modne jest „instrumentalne posługiwanie się imieniem Bożym” — wykorzystywanie religii w takich osobistych celach, jak zapewnienie sobie stałej pracy, dobrego zdrowia i ucieczki od codziennych zmartwień.

Inni, nie rozumiejąc biblijnych nauk dotyczących stanu śmierci, duszy, piekła, itd., lecz nadal zachowując w pamięci średniowieczne koncepcje wymienionych tu tematów, boją się, że w przyszłości skazani zostaną na wieczne męki, jeśli umrą nie przyłączywszy się do jakiegoś kościoła. Strach ten wielce się zaznaczył od momentu pokazania światu niszczącej siły bomby atomowej i wodorowej, ludzie bowiem głęboko uświadomili sobie, że ich życie może bardzo szybko zgasnąć, nie pozostawiając im czasu na pokutę na łożu śmierci, gdyby tego rodzaju nuklearna broń została użyta przez jakiegoś władcę świata oszalałego na punkcie władzy. Dlatego też strach wielu ludzi, którzy nie są prawdziwymi chrześcijanami, doprowadził do pójścia do kościoła.

### JAK MOŻNA STAĆ SIĘ PRAWDZIWYM CHRZEŚCIJANINEM?

Każdy prawdziwy chrześcijanin jest uczniem, czyli naśladowcą, Chrystusa. Chrystusowi uczniowie, naśladowcy, zostali po raz pierwszy nazwani chrześcijanami w Antiochii (Dz.Ap.11:26). Istnieją pewne wyraźne kroki, które każdy musi podjąć, aby stać się uczniem, naśladowcą, Chrystusa, prawdziwym chrześcijaninem:

(1) **Pokuta.** Według Biblii, Bóg stworzył Adama na swoje własne wyobrażenie „bardzo dobrym” (1 Moj. 1: 26-31), lecz Adam zgrzeszył przez nieposłuszeństwo wobec Boga i został potępiony na śmierć. Cała ludzkość, w jego biodrach gdy zgrzeszył, uczestniczy w tym potępieniu na śmierć (Rzym. 5:12,19) i tak, na skutek dziedziczości, jest niedoskonała umysłowo, moralnie, fizycznie i religijnie (Ps. 51:7). Każdy, kto rozumnie wierzy, że z natury jest grzesznikiem i okazuje pobożny żal z tego powodu (2 Kor.7:9-11), zrobił pierwszy krok, by zostać prawdziwym chrześcijaninem.

(2) **Usprawiedliwienie.** „Bóg grzeszników nie wysłuchiwa” (Jan 9:31).

A Jezus oświadczył: „Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do ojca, tylko przeze mnie”, „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie” (Jan 14:6; Mat. 11:28). Zauważcie, że Jezus nie mówił, abyśmy udali się do tej czy innej denominacji, ale zachęca: „Pójdźcie do mnie”. Bóg „umiłował nas, i posłał Syna swego, aby był ubłaganiem [zadośćuczynieniem] za grzechy nasze” (1 Jana 2:2; 4:10; Rzym. 5:6-10).

Jezus „dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tym. 2:6), tak aby Adam i wszyscy, których objął wyrok śmierci, jaki został na niego wydany, mogli mieć sposobność powrotu do Boga. Każdy, kto prawdziwie pokutuje i rozumnie uznaje, że dzięki łasce Boskiej Jezus Chrystus, On Jedyny Sprawiedliwy, umarł za jego grzechy oraz każdy, kto posiada wiarę w zasługę ofiary okupowej Jezusa będącej w oczach Boga zadośćuczynieniem za popełnione przez niego grzechy, dokonał drugiego kroku w kierunku stania się prawdziwym chrześcijaninem.

Wielu, nie wyłączając niektórych popularnych ewangelistów, błędnie myśli i naucza, że aby stać się prawdziwym chrześcijaninem konieczne jest zrobienie jedynie tych dwóch kroków. Jak się wydaje, nie zdają sobie sprawy, że o ile ci, którzy zostali usprawiedliwieni dzięki posiadanej wierze mają pokój z Bogiem za pośrednictwem Chrystusa (Rzym. 5:1), to pozostaje jeszcze jeden krok do zrobienia, jak wskazuje na to w.2, w którym czytamy: „Przez któregośmy też przystęp otrzymali wiarą ku tej [dalszej] łasce, w której stoimy, i chlubiemy się nadzieją chwały Bożej”. Jedynie ci, którzy zrobią ów trzeci krok, są prawdziwymi uczniami, lub naśladowcami Chrystusa — prawdziwymi chrześcijanami.

(3) **Poświęcenie się.** Powyższe słowa sugerują całkowite oddanie się Bogu, uświęcenie lub wyrzeczenie się swego ja dla Boga i Jego służby, poddanie Bogu

tego, co stanowi nasze ludzkie wszystko i przyjęcie Jego woli w miejsce własnej, tak jak to uczynił Jezus (Żyd. 10:7; Mat. 26:39,42). Święty Paweł pisze (Rzym. 12:1): „Proszę was tedy bracia! [którzy musieli już być usprawiedliwionymi wierzącymi, aby można było zwrócić się do nich jako do braci] przez litości Boże [Jego minione łaski], abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą”. A Jezus powiedział: „Ktokolwiek chce za mną iść [być moim uczniem], niech samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mię” (Mar. 8:34) i „Kto miłuje ojca albo matkę ... syna albo córkę nad mię, nie jest mię godzien” (Mat. 10:37; Łuk. 14:26). Tym samym Jezus pokazał, że zaparcie się siebie i świata jest konieczne, jako warunek rzeczywistego uczniostwa. Oznacza to odmówienie przez poświęconych zaspokajania nawet właściwych im ludzkich uczuć wobec samego siebie i świata w każdym przypadku, gdy takie zaangażowanie koliduje z poświęceniem na rzecz Bożego celu.

### NOSZENIE KRZYŻA

Każdemu, kto pragnie stać się prawdziwym uczniem, Jezus powtarza, że obok zaparcia się samego siebie i świata musi „wziąć swój krzyż”. Przyjęcie krzyża oznaczać będzie zgodzenie się na próby i zdecydowane borykanie się z nimi (1 Piotra 1:7; 4:12), na prześladowania (2 Tym. 3:12) i cierpienia (1 Piotra 2:21), które pojawią się, gdy pójdziemy za Mistrzem drogą ofiary, cierpienia, na rzecz sprawiedliwości, i, być może, spotka nas na niej śmierć.

Gdzie indziej (Łuk. 14:27) Jezus mówi: „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”. Ostrzega, że przyjęcie i niesienie krzyża jest poważną sprawą. Zamiast usiłowań do pobudzenia ludzi do czynienia czegoś, co w pełni nie rozumieją lub nie doceniają, jak czynią obecnie liczni współcześni ewangeliccy, Jezus nakłania swych przyszłych uczniów, by najpierw usiedli i obliczyli koszty (w.28). Lepiej jest nie podejmować krzyża, jeśli nie jest się w stanie podjąć decyzji niesienia go już do końca. Nasz Pan ilustruje to mówiąc: „Żaden, któryby przyłożył rękę swoje do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego” (Łuk. 9:62). Jeśli weźmiecie krzyż, to nie będzie to jedynie podniesienie go, lecz wierne dźwiganie aż do śmierci.

Jednakże, policzenie o ile więcej otrzymamy, niż damy, nie powinno zająć nam wiele czasu. Dobrze powiedziano, że niektórzy spędzają sporo czasu obliczając koszt naśladowania Chrystusa, a przecież powinni obliczyć sobie koszt nienaśladowania Go. Oddajemy jedynie nasze niewiele, stanowiące nasze ludzkie wszystko, a już w doczesnym życiu otrzymujemy bogactwa łaski, „stokroć więcej” (Mat. 19:29; Mar. 10:30) — pokój, radość, błogosławieństwo serca, których świat nie może nam ani dać, ani odebrać, itd. A w przyszłym życiu otrzymamy życie wieczne w Królestwie Bożym. Rzeczywiście, po policzeniu wszystkich kosztów, istnieje niebezpieczeństwo, iż zawstydzimy się z powodu nik-

łości naszej ofiary i będziemy się bali przyjść z nią do Pana. Dzięki znajomości Słowa Pańskiego, zdobywamy odwagę, aby wziąć krzyż oraz zdajemy sobie sprawę, że Jego uprzejme zaproszenie wsparte jest miłosierdziem i łaską. Przymierze z Panem jest jedynie początkiem, a do każdego zawierającego przymierze, w chwili potrzeby nadchodzi łaska pomocy. Jezus mówi: „Bo beze mnie nic uczynić nie możecie”. Tak jak w Jego przypadku, jeśli dany nam krzyż okaże się zbyt ciężki dla nas, Bóg ześle nam pomoc i ulgę (Mat. 27:32; 1 Kor. 10:13).

Czasami próby, cierpienia i prześladowania uważane są za akt niesienia krzyża, w rzeczywistości jednakże nim nie są. Świat wcale nie niesie krzyża, podobnie jak ci, którzy nieprzerwanie nie krzyżują swojej woli. Wielu mężom zdarza się mówić: Od kiedy się ożeniłem, noszę krzyż ze swoją żoną. A wiele żon skarży się, że to mąż stał się ich krzyżem. Ale żaden z tych krzyży nie jest krzyżem Chrystusowym, a trudność leży jedynie w niedobrym małżeństwie. Często pary niewłaściwie się dobierają. Jednakże i ta sprawa może stać się noszeniem krzyża. Jeśli, np., opozycja ze strony męża lub żony wywołana zostaje przez wierność Panu jednego z poświęconych chrześcijańskich małżonków, znoszenie takiego stanu rzeczy będzie noszeniem krzyża, ponieważ jest znoszone dla sprawy Chrystusa i Prawdy. Również znoszenie przeciwności przez konkurentów przedsiębiorstw, z powodu naszej wierności Chrystusowi, będzie częścią noszenia krzyża. Prawdopodobnie dobrze jest dla nas, że kiedy się poświęcamy Bogu i Jego woli, nie widzimy tego wszystkiego, co może kryć w sobie niesienie krzyża.

*„Ja nie wiem, co mnie czeka,  
Pan przyszłość oczom skrył;  
By człeka czyn i każdy krok  
Próbą dla niego był”.*

Jezus powiada nam, że wzięwszy krzyż, musimy go nieść i pójść za Nim, wiernie Go naśladować aż do końca. Noszenie krzyża nie oznacza ucieczki przed próbami lub zatrwożenie się nimi. Musimy je znosić z pogodą ducha. Noszenie krzyża jest powszechną sprawą, stanowiąc sposób rozwijania charakteru przez poświęcone dziecko Boże. Jedyne właściwe uczucie, w warunkach niesienia naszego krzyża, zostało wyrażone przez Mistrza: „Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”.

### PÓJŚCIE ZA JEZUSEM

Pójście za Jezusem, lub naśladowanie Go, oznacza przyjęcie Go za wzór i naśladowanie Go jako takiego. Prócz trwającego zaparcia się siebie i świata, czynimy to przez medytację w serdecznym posłuszeństwie i dawaniu świadectwa dobremu Słowu Bożemu przez samokontrolę, czujność i modlitwę (Ps. 1:1,2; Łuk. 8:15; Jan 18:37; Kol. 4:2).

Nie wystarczy też rozpocząć od odważnego uznania Jezusa za swego Zbawiciela, od odważnego zapewnie-

nia o uczniostwie i od okazania zdecydowanych zamiarów pójścia za Nim. Kiedy już zdecydowaliśmy się stanąć po stronie Pana i staliśmy się Jego uczniami, musimy być wypróbowani. Nie ci, którzy jedynie na



początku mają entuzjazm i, być może, skaczą z radości wołając „Alleluja, jestem zbawiony”, lecz ci, którzy są w stanie okazać swą wartość w wierności i cierplivej wytrwałości (Żyd. 10:36; Jakub 1:4), zaletach potrzebnych w codziennym kroczeniu śladami Mistrza, uznani zostaną za godnych i ostatecznie zaakceptowani przez Pana usłyszą od Niego te oto słowa: „To dobrze, sługo dobry i wierny”.

Jako prawdziwi chrześcijanie powinniśmy zawsze pamiętać, że „Chrystus cierpiał za nas, zostawiwszy nam przykład, abyśmy naśladowali stóp jego” (1 Piotra 2:21). Czyniąc tak, musimy nadażać za Jego przewodnictwem. Jakąż pociechę przynosi nam rozpoznanie Jego nieustannej pieczy, jako naszego Pasterza! Chrześcijanin nie powinien nigdy rozpatrywać swych przeżyć w kategoriach szczęścia lub nieszczęścia, lecz powinien pamiętać, że wszystkie rzeczy, które go dotyczą — jeśli oczywiście żyje blisko Pana — są wynikiem Jego zarządzenia i kierownictwa. „Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego, a droga jego podoba mu się” (Ps. 37:23). Nawet jeśli droga ta okaże się bardzo ciernista, wąska i kamienista, to on wie, że droga Boża jest najlepsza.

Jednakże niektórzy mogliby zapytać: Czy nasz Niebiański Ojciec planuje i przygotowuje każdy maleńki krok, każdy niewielki incydent, w naszych doświadczeniach? Prawdopodobnie dwie krańcowości występują w powyższym pytaniu. Nasze umysły różnią się. Nasze doświadczenia są różne. Zrozumiałe, że różne osoby spośród nas mają z natury skłonności do traktowania

spraw z różnych punktów widzenia. Sądzymy, oczywiście, że wielu z nas nie jest zbyt skłonnych do dopatrywania się Pańskiej opatrności w różnych szczegółach życia. Jeśli chodzi o nas samych, to raczej skłaniamy się ku opinii, że wiele osób doznałoby jeszcze większych błogosławieństw, gdyby bardziej czuwali w tej sprawie. Niektórzy jednak wpadają w krańcowość myśląc o Pańskiej przemożnej opatrności. Tacy skłonni są myśleć, że gdyby nawet przydarzyło się im wdepnąć w kałużę wody to i tak Pan współdziałałby z tym.

Mamy jednak zapewnienie, że „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją [czczą], i wyrwa ich” (Ps. 34:8). Starajmy się więc coraz bardziej dostrzegać opatrność Pańską we wszystkich naszych sprawach. Kroczy obok Niego w pokorze i miłości wiedząc, że nasze kroki są zrządzone przez Niego — nie żeby to wszystko co my czynimy, każdy krok jaki podejmujemy, było konieczne nakazane przez Niego, szczególnie jeśli okazuje się, że jest to krok niewłaściwy, lecz, że ogólny sposób postępowania sprawiedliwego człowieka podlega Jego nadzorowi. Bóg powierza swym aniołom, swym posłannikom, opiekę nad swym ludem (Ps. 91:11,12; Żyd. 1:14). Tym sposobem prawdziwi chrześcijanie, poświęceni chrześcijanie, mają w Nim swego przewodnika.

#### **STOSUNKOWO NIEWIELU LUDZI JEST PRAWDZIWYMI CHRZEŚCIJANAMI**

Na podstawie Pisma Świętego rozumiemy, że aby być prawdziwym chrześcijaninem trzeba wypełnić pewne dokładnie określone wymagania. Wiele milionów ludzi wstąpiło do kościołów i w opinii ogółu uchodzi za chrześcijan, jednakże są oni chrześcijanami jedynie zewnątrz, podobnie jak wielu było jedynie zewnątrz Żydami. Nawet wśród tych, którzy poczynili „decyzje na rzecz Chrystusa”, znajduje się wiele osób, które sądzą, że są prawdziwymi chrześcijanami, lecz takimi nie są, ponieważ nigdy nie poświęcili swego życia Bogu. Właściwie stosunkowo niewiele jest takich, którzy zapierają się siebie i świata, niosą krzyż jako uczniowie, czyli naśladowcy Chrystusa — prawdziwi chrześcijanie, są „prawdziwie uczniami” (Jan 8:31). Jedynie tym tylko, którzy trwają w Jego Słowie i pozwalają, by Jego uświęcająca moc działała w ich sercach (Jan 17:17), Jezus obiecuje znajomość Prawdy i błogosławioną wolność, jaką ona niesie z sobą (Jan 8:32).

Zwracając się do swego Maluczkiego Stadka, jako do tych, którzy „są więcej niż zwycięzcami” (Rzym. 8:37), Jezus powiedział (Łuk. 12:32): „Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo”. Będąc najpierw „spłodzonymi” ze Świętego Ducha Bożego przez Ewangelię (1 Kor. 4:15) „ku nadziei żywej” (1 Piotra 1:3), członkowie Maluczkiego Stadka stali się „niejakimi pierwiastkami stworzenia jego” (Jakub 1:18).

Jak naturalne narodziny poprzedzone są spłodzeniem i następnie ożywieniem płodu, tak dzieje się z nowym stworzeniem. Po spłodzeniu przez Słowo i Du-

cha Bożego zarodkowe nowe stworzenie jest ożywiane przez otrzymanego ducha Prawdy (Efez. 2:1,5; Kol. 2:13). Jeśli ten proces rozwoju trwa nadal, jeśli to nowe serce, umysł i wola, ów skarb spłodzony i ożywiony w swym ziemskim naczyniu (2 Kor. 4:7), nie przestaje się rozwijać „wzmacniając się w Panu, i sile mocy Jego” (Efez. 6:10), to spłodzone, ożywione, rozwinięte, wzmocnione, zrównoważone i udoskonalone w cierpieniu (1 Piotra 5:10) nowe stworzenie, narodziło się w zmartwychwstaniu jako istota duchowa, tak samo jak Jezus jako nowe stworzenie (Żyd. 2:10).

„Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest” (Jan 3:6). „Ciało i krew [istoty ludzkiej] królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50), bowiem w duchowym królestwie nikomu nie jest potrzebne ciało, krew, kości, mięśnie, płuca, żołądek, naturalne nogi do chodzenia, itd. Takie ciała, składające się z krwi i kości, czyli ciała ludzkie, nie mogłyby w nim istnieć. W związku z tym „Jeśliby się kto nie narodził z wody [z Prawdy] i z Ducha [z duchowym umysłem w duchowym cieple], nie może wniknąć do królestwa Bożego” (Jan 3:5).

Nowe stworzenie (podobnie jak istota ludzka) rodzi się, gdy otrzymuje swoje własne odrębne ciało. Duchowe ciało otrzymuje się w czasie zmartwychwstania. Tak jak Jezus jako Nowe Stworzenie był „pierworodnym z umarłych” (Kol. 1:18; Dz.Ap.26:23; Obj. 1:5) i w zmartwychwstaniu otrzymał swoje duchowe ciało, tak podobnie Kościół Pierworodnych (Żyd. 12:23) odradza się ze stanu śmierci i otrzymuje duchowe ciało w zmartwychwstaniu, po czym może przychodzić i odchodzić niewidzialnie, podobnie jak wiatr, bowiem „Wiatr, gdzie chce [zgodnie ze swą wolą] wieje, i głos Jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; także jest każdy, który się narodził z Ducha” (Jan 3:8). Nie wiemy więc jaka jest istota duchowa, ale przemawiając do tych, którzy zostali spłodzeni z Ducha jako nowe stworzenia, Apostoł Jan powiedział (1 Jana 3:2): „Najmilsi! teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło, czym będziemy; lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu [jako istoty duchowe] będziemy; albowiem ujrzemy go tak, jako jest [nie takim, jakim był — w cieple, ale jakim jest — istotą duchową]”.

#### **KLASYFIKACJA PRAWDZIWYCH CHRZEŚCIJAN**

Podczas gdy istnieje tylko „maluczkie stadko” prawdziwych chrześcijan, którzy tworzą Ciało Chrystusowe, czyli Oblubienicę (Efez. 5:28-32), Małżonkę Barankową (Obj. 19:7; 21:2,9), owe 144000 wybranych spośród rodzaju ludzkiego, którzy zasiądą z Jezusem na Jego tronie i staną wraz z Nim na górze Syjon (Obj. 3:21; 14:1,4), jako wielkie Nasienie Abrahamowe (Gal. 3:8,16,29), w celach błogosławienia wszystkich rodzin ziemi (1 Moj. 12:3; 22:18; Obj. 5:10; 22:17), to również wyłoni się z chrześcijan jakiś „lud wielki”. Ci, którzy nie byli dostatecznie wierni, aby otrzymać w nagrodę stanowisko wśród członków Oblubienicy Chry-

stusowej i zasiąść na tronie Jego chwały i mocy, którzy jednakże jako zwycięzcy zostaną nagrodzeni „palmami” zwycięstwa i będą służyć przed tronem „we dnie i w nocy w kościele Jego” (Obj. 7:9,15). Oni również są prawdziwymi chrześcijanami, wiernymi aż do śmierci, lecz nie byli „więcej niż zwycięzcami”, „nie stali się uczestnikami Boskiego przyrodzenia” (2 Piotra 1:4). Są oni przedstawieni w dzieweczkach (1 Moj. 24:61), które jechały wraz z Rebeką na wielbłądach, gdy ona podróżowała przez pustynię (podróżowanie w Wieku Ewangelii) w celu poślubienia swego oblubieńca, którego jeszcze nie widziała (Izaaka przedstawiającego Jezusa). W mniejszym lub większym stopniu członkowie Wielkiej Kompanii pozwolili na to, aby ich „szaty zbawienia” (Izaj.61:10) — płaszcz sprawiedliwości — zostały splamione cielesnością (Juda 23). Dlatego też musieli omyć swe szaty we krwi Barankowej (Obj. 7:14).

Oczywiście nie odnosi się to do świata, świat bowiem nie przywdział szaty Chrystusowej sprawiedliwości, szaty zbawienia. Są one w rzeczywistości noszone tylko przez Pańskie panny — zarówno te mądre, jak i głupie — które znajdują się w gronie „zwycięzców” bądź to na tronie, bądź przed tronem, gdyż panny, towarzyski Oblubienicy, które postępowały za nią, zostały przyprowadzone do pałacu królewskiego z weselem i radością (Ps. 45:15,16).

#### **WIDZIALNA FAZA KRÓLESTWA**

Podczas gdy właściwa klasa królestwa — Jezus i Kościół — podczas swego panowania będzie niewidzialna dla ludzkości, to jednak na całej ziemi będzie widzialnie reprezentowana przez pewne ludzkie istoty — Starożytnych Godnych i Młodocianych Godnych — podobnie jak w czasie swego panowania szatan i jego aniołowie byli widzialnie reprezentowani przez pewne ludzkie istoty, wśród których znaleźli się uciskający władcy, fałszywi nauczyciele religijni oraz łupieżczy arystokraci. Lecz zanim Starożytni i Młodociani Godni staną się widzialnymi przedstawicielami panującego na ziemi Królestwa Niebiańskiego (1 Moj. 13:14,15; Dz. Ap.7:5; Żyd. 11:39,40), przedtem jednak na podstawie osiągniętej podczas próby w obecnym życiu wierności, będą musieli dowieść swej lojalności wobec Prawdy i Sprawiedliwości. Tak więc w przyszłym wieku będą oni odpowiednimi i odpowiedzialnymi przedstawicielami niewidzialnych Władców. Będą książętami — lecz nie królami — którzy będą panować w sądzie — zgodnie z zasadami prawdy i sprawiedliwości (Izaj.32:1). Starożytni Godni będą książętami — a nie królami — po całej ziemi (Ps. 45:17) i w tym za swych współpracowników będą mieli Młodocianych Godnych (Joel 2: 28; Żyd. 11:38). Sprawujący taką władzę Starożytni i Młodociani Godni będą władcami podlegającymi Chrystusowi, natomiast świat w tym czasie nie tylko, że wcale nie będzie sprawował władzy, ale poddany będzie tym Godnym. Starożytni i Młodociani Godni staną przed światem jako Jego widzialni władcy i za takich świat ich uzna i okaże im posłuszeństwo. (c.d.n.)